Nr. 103. Kraków, Wtorek dnia 8 Maja 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **10 cent.** z przesyłką pocztową **12 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 7 maja.

Polityka galicyjsko-austryacka.

Po raz pierwszy może w publicystyce galicyjskiej odzywa się głos, który bez ogródki stawia politykę austryacką, w ścisłem znaczeniu słowa, jako politykę polską, pożądaną dla kraju naszego i dla Polaków w ogólności. I jakiż rodzaj polityki austryackiej przyjmuje za polską ów dziennik, który to czyni?

„Dziennik Polski“ w ostatnich dwóch swoich numerach oddaje się rzekomo teoretycznym rozpamiętywaniom nad taką polityką, a wieje z nich niestety pokutujący duch po pewnych biurach prezydyalnych, niedbały o zmiany zachodzące na świecie i w łonie samychże narodów. Duch ten nauczył się wszakże stroić, gdy mu potrzeba, w formy ponętne dla publiczności do jakiej przemawia. Dla tego w pomienionym dzienniku potrafi on wypowiedzieć zdanie: „nie wdzięczność tedy sama — bo wdzięczności w polityce niema — ale zmysł samozachowawczy, ale najsilniejszy polityczny interes nakazuje każdemu Polakowi dbać o całość i potęgę Austryi“. Niestety, zdanie to, na które godzi się zapewne wielka większość rozważnych polityków polskich, wypowiada on po to, aby dojść do konkluzyi: „jedno tylko zadanie może Austrya spełnić na zewnątrz, w jednym tylko kierunku może rozszerzać i wpływ swój i swoje granice: *tylko Półwysep bałkański jest dla niej na razie otworem* i tam ma Austrya wielkie do spełnienia zadanie etc.“

Do tego zadania „Dziennik Polski“ obiecuje Austryi pomoc i Niemiec i Włoch, a wiele słów i zdań, tyle kłamstw w tem twierdzeniu.

Nie o kłamstwa nam wszakże chodzi, i nie będziemy zabierali czasu czytelnikom naszym wykazywaniem, że brzegi egejskiego morza, to znaczy współzawodnictwo na śmierć i życie z Włochami, że rozwalanie reszty Turcyi europejskiej, jaką dziś Niemcy z całą starannością podtrzymują, znaczy na lat dziesiątki nieprzyjaźń z Niemcami na najniefortunniejszym dla Austryi punkcie, robienie zaś służby rosyjskiej na wschodzie. Nie będziemy się nad tem wszystkiem rozwodzić, bo z punktu polskiego widzenia rzeczy to są kwestye drugorzędne. Z punktów polskich interesów owa harmonia, o której mówi „Dziennik Polski“, jaka nakazuje Polakom „dbać o całość i potęgę Austryi“, owa harmonia polega na tem, aby kraj nasz, Galicya, mógł się swobodnie i pomyślnie jako kraj polski rozwijać, aby żadne względy na Rosyę rozwoju tego nie krępowały, jak to dotąd miało miejsce i do dziś ma miejsce jeszcze, lecz przeciwnie polega na tem: aby się otwierała perspektywa, że kiedyś inne ziemie polskie dziś gwałtownie niszczone, doczekają się także lepszej przyszłości, a sam wzgląd na tę perspektywę, aby był pobudką państwową dla Austryi do nadawania krajowi polskiemu coraz większej wagi w swoim organizmie i do coraz większego skupiania w tym kraju sił polskich. Oto, w czem leży węzeł organiczny pomiędzy interesami kraju a państwa, węzeł nakazujący nam nie dla względów formalnie prawnych tylko dbać istotnie o całość i potęgę Austryi — właściwie: monarchii austro-węgierskiej.

Z tego punktu widzenia rzeczy wyprawy egiejskie nie są warte kości jednego galicyjskiego hucuła, i ani jednego guldena z kieszeni zbankrutowanej ludności w trzech czwartych częściach kraju. Oszukiwać znaczy ludność, przedstawiając jej te starania, całość i potęgę jako rzecz, którą można osiągnąć bez naszych ofiar bezpośrednich. Bośnia i Hercogowina kosztują do dziś tę monarchię w przeciągu niespełna lat pięciu około 250 milionów — łatwo policzyć, wiele z tego ciężaru na Galicyę spadło i łatwo policzyć wielu żołnierzy galicyjskich tam kości złożyło. To była potrzeba strategiczna stanowiska odpornego *względem Rosyi* na południu monarchii. A teraz miałoby się rozpocząć staranie o rozszerzenie potęgi monarchii po za granicami novi-bazarskiego sandżaku het dalej po przez dzikie ludności i barbarzyńskie kraje z ludnością dzielną wprawdzie, ale przystępną wszelkim podszeptom, zwłaszcza ku obronie swej niezawisłości. Nie trudno przewidzieć, jakie setki milionów podobna polityka wyciągałaby z tej monarchii i jakiego natężenia wojskowego wymagałaby od synów naszego kraju, zarówno jak z innych odwiecznych krajów austryackich. I toż to ma być staranie nasze o całość i potęgę monarchii?

Tego wszystkiego nie dosyć. Cała ta polityka egejsko-bałkańska wtedy dopiero przestaje być waryacką, t. j. wtedy zaczyna mieć szanse powodzenia, gdy panuje pełne porozumienie pomiędzy Rosyą a monarchią, porozumienie oparte na rzeczywistym lub domyślnym traktacie podziałowym półwyspu Bałkańskiego, czyli na możliwie największem zarazem utraceniu polskości w Galicyi dla chwały i pożytku Rosyi. I to się ma nazywać polityką jaką „Polacy dbali o całość i potęgę Austryi“ mają w niej popierać!

W Wiedniu istnieją jak wiadomo dwa prądy polityki zewnętrznej a wiążącej się z wewnętrzną polityką monarchii. Jeden z nich prąd staro-austryacki ścisłej przyjaźni rosyjskiej, który już dawno rozminął się z kierunkiem wypadków dziejowych świata i z samym wewnętrznym rozwojem tej monarchii, ma swoich starych reprezentantów na wpływowych stanowiskach. Ten prąd lękając się starcia na północy, szturmuje w imię podniesienia potęgi monarchii do południa i tam się stara pozyskać przyjaźń rosyjską. Ten to prąd odzywa się i z frazesów o Polakach dbałych o całość i potęgę Austryi zalecających wyprawy na półwysep Bałkański, aby następnie w Wiedniu przedstawiać te frazesy jako prąd polityki polsko-galicyjskiej, jako kierunek, który nietylko ze strony naszej nie dozna przeszkód, lecz przyjęty będzie w naszym kraju z entuzyazmem. A prąd ten i kierunek są od prostu grobem, jak widzimy dla polityki polskiej, opierającej się na monarchii austro-węgierskiej, grobem dla tych interesów polskich, które dziś są związane z Austryą. Oto rzeczywiste znaczenie głosu podniesionego przez „Dziennik Polski“.

Aby ubarwić tę politykę samobójczą dla Polaków w Austryi w ponętne cechy, inspiratorzy jej pozwalają bredzić polskim marzycielom o przeobrażeniach Austryi na podstawach Bóg wie jakich głębokich wewnętrznych rewolucyj wewnątrz samej Austryi, rewolucyj, które naturalnie nigdy nie przeszkodzą Polakom być faworyzowanymi urzędnikami austryackimi i o strasznej kiedyś wojnie pomiędzy Austryą... a Rosyą — o posiadanie Konstantynopola. Ot i tym wyrazem: *wojna z Rosyą!* zapewne nie na tym świecie a przynajmniej nie za czasów istnienia Polaków na nim, gdyby się według tych planów miała rozwijać historya, myślą że całkowicie zakupują dziecinny patryotyzm polski i pociągną Polaków do polityki — rosyjskiej. Tymczasem wszakże jak zwrotka u pieśni powtarza się: tylko nie teraz jakaś awanturnicza niebezpieczna wojna; tylko nie teraz, bo teraz wojna z Rosyą i wszelka awantura na zewnątrz może być tylko zgubną. *Dla tego potrzebny jest dla Austryi pokój dłuższy.* Nie życzymy dla tego Austryi — powiada „Dziennik Polski“ — wojny, lecz mądrze użytego pokoju. A ten pokój ma być właśnie według dziwnej gry słów praktykowanej w Wiedniu, ma być właśnie rozciągnięciem panowania na cały Półwysep bałkański „na całe cesarstwo wschodnie.“

Nie Polakom wdawać się w to, czy sobie życzą rychłej wojny monarchii z Rosyą, lub jej nie życzą, bo oni nie mają siły po temu, aby takie życzenia przeprowadzić; lecz tego sobie muszą życzyć oni z punktu interesów polskich opartych na Austryi, aby ta monarchia nie cofnęła się jednym krokiem przed Rosyą, aby nie wchodziła z nią w żadne konszachty polityczne, bo w tem leży jedyna rękojmia powodzenia polskich interesów w Austryi i cała rękojmia potęgi monarchii, tej potęgi jaka dla nas być może osłoną i źródłem międzynarodowem sił naszych.

Czy pokutujący duch staro-austryacki zaraził jaką z frakcyj politycznych na-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 7 maja 1883.

Rocznica konstytucyi 3-go maja.

Zacnej młodzieży Jagiellońskiego Uniwersytetu należy się cześć i podziękowanie za liczne zgromadzenie się w kościele dla uczczenia modlitwą rocznicy konstytucyi 3-go maja. Również wyrażamy wdzięczność wielebnym Ojcom Dominikanom, którzy uroczystem nabożeństwem wznieśli ducha wiernych do Pana zastępów, najsilniejszego pogromcy wrogów Krzyża Chrystusowego, trzymającego w swem ręku losy narodów, a wedle tego jak zasłużymy, zapewniającego wcześniej czy później zwycięstwo wieczystych praw i prawdy.

Szanowna młodzież wie niewątpliwie jak wielkiem i doniosłem jest znaczenie tej wiekopomnej ustawy. Nie wszyscy jednak może wiedzą jak chlubne wydali o niej świadectwo najznakomitsi cudzoziemscy uczeni. Właściwem przeto jest przypomnienie z tego powodu słów jednego z angielskich mężów stanu, sławnego Edmunda Burke, zawierających pochwałę *sejmu czteroletniego* i konstytucyi 3-go maja. Jego zdanie tem bardziej zasługuje na uwagę, iż będąc członkiem parlamentu i duszą ministerstwa Rockinghama, bronił z największą energią wszelkich zasad wolności, swobodnej prasy, tolerancyi religijnej, a był stanowczym przeciwnikiem francuskiej rewolucyi.

O ustawie tej, ułożonej przez grono przodków naszych, lekceważonej lub potępianej przez służalców i wyrodków ojczyzny albo jej wrogów, uchwalonej większością posłów sejmowych, a niezwłocznie potem przyjętej z największym zapałem przez cały naród, Burke tak się wyraża:

„Spoglądając na tę zmianę, *ludzkość* radować się i szczycić powinna. Niczego tam niema za coby się wstydzić lub przez co cierpiećby miała. Jest to najczystsze i największe dobrodziejstwo, jakiem *kiedykolwiek* obdarzono *społeczność*. Anarchia i poddaństwo zarazem zniesione. Tron wzmocniony dla opieki nad ludem, bez szkody i uszczerbku swobód narodowych. *Miliony* ludzi mają stopniowe a zatem bezpieczne i dla siebie i dla państwa wyzwolić się nie tylko z politycznych kajdan, ale z ciężkiego społecznego, i osobistego jarzma. *Mieszczanie*, dawniej bez żadnych przywilejów, mają zająć chlubne stanowisko, które się należy temu szacownemu ogniwu w łańcuchu społecznym. Najdumniejsza, najliczniejsza i najwaleczniejsza *szlachta, jaką kiedykolwiek świat widział*, staje tylko w pierwszym rzędzie wolnych i zacnych obywateli. Nikt tam nie traci; nikt nie spada niżej. Owszem, od króla aż do najlichszego wyrobnika, *każdy podnosi się w swym stanie i położeniu*. Szczęśliwe to zjawisko, *cud* ten (nieznane dotąd połączenie mądrości i pomyślnego losu) uświęca jeszcze tem, że *ani kropli krwi nie kosztowało*“.

Gdy do tego dodamy, iż *sejm czteroletni* zaczął swe obrady na rok przed wybuchem francuskiej rewolucyi, przed zebraniem w Versailles ustawodawczego zgromadzenia: *assemblée constituante* — gdy dodamy, że nasza konstytucya (nad którą od lat kilkunastu pracował przedtem układając kodeks kanclerz Zamojski), uznaną i ogłoszoną została *na cztery miesiące* przed konstytucyą francuską, dopiero 14-go września przedstawioną Ludwikowi XVI potokami krwi bratniej oblaną — zaprawdę dumni być możemy!

Nadto, przypomnijmy sobie, że zaraz po pierwszym rozbiorze Polski, pomimo najstraszniejszej demoralizacyi w kraju, zwłaszcza w Warszawie i wśród najwyższych sfer, byli jednak ludzie, którzy cnotami, polityką zdrową, poszanowaniem praw człowieka, wznosili się ponad tłum zepsuty rządzący wówczas schorzałą, osłabioną Rzplitą. W 1774 roku zaczęto w wielu miejscach oczynszowanie i usamowolnienie włościan. Liczne mamy przykłady: Ignacy Massalski (w dobrach Ihumeń 1774), kanclerz Zamojski, ks. Brzostowski referendarz koronny, Chreptowicz podkanclerzy litewski, książę Stanisław Poniatowski podskarbi litewski, książęta Czartoryscy i wielu innych. W przeciągu kilkunastu lat już na ogromnej przestrzeni włościanie mieli oznaczone, dobrowolnie przez nich przyjęte czynsze a wprędce mieli zostać uwłaszczonymi. Wymienionych tu dopiero magnatów dobra zajmowały *kilkaset* mil kwadratowych.

Toć przecież obszar równający się przestrzeni niejednego niemieckiego państwa! A na tem nie koniec. Za ich przykładem bogatsi właściciele ziemscy, mający w posiadaniu swem także ogromne obszary, nadawali włościanom statuty tchnące obok starodawnej patryarchalnej opieki, najczyściejszym liberalizmem, który z czasem, stopniowo byłby lud w całym kraju do kwitnącego stanu doprowadził. W urządzeniu dóbr rywalizowali z sobą magnaci. Dobra Ogińskich, olbrzymie dobra Radziwiłła uorganizowane były niejako na wzór republik. Włościańskie gminy miały pewien rodzaj samorządu. Nawet Szczęsny Potocki, który zaludnił można powiedzieć znaczną część Ukrainy, był prawdziwym dobroczyńcą, ojcem ludu. W całej Europie nie było tak bogatych włościan jak na Ukrainie. Ten dobrobyt ludu był jeszcze widocznym nie dawniej jak przed trzydziestu, lub czterdziestu laty; a wówczas starzy włościanie z rozrzewnieniem, z wdzięcznością pamiętali, wspominali panowanie króla Poniatowskiego. Oni wielkiej polityki, ani wielkich błędów nie pojmowali; ale im dobrze się działo; a przekleństwa ciskali na najezdników i na Potockiego nareszcie, za to że wpadli pod moskiewskie jarzmo. *Na początku bieżącego stulecia* i później śpiewali, a może dotąd cichaczem śpiewają:

Pane Potocki, wojewodskij synu!
Zaprodaweś ciłu Polszu i wsiu Ukrainu!
Dumka twoja buła korolom zistaty.
Pojichaweś do caryci Polszu prodowaty!
i t. d.

Nuta tej pieśni śliczna, rzewna, tęskna, łzy wyciska *).

Tak to lud pisze ojczyste dzieje!

Lud ten, dziś tak nieszczęśliwy, obałamucono. A do jego niedoli najwięcej przyczynili się ci, którzy bezczelnie przybrali miano jego przyjaciół!....

Chociaż, jak wiadomo, ze strony ciemnych i złych obywateli była silna opozycya przeciw uchwałom sejmu czteroletniego i konstytucyi 3 maja, lecz zdrowo myśląca część narodu stanowczo te reformy przeprowadzić chciała i byłaby niewątpliwie w przeciągu lat kilku przeprowadziła, gdyby nie Moskale. Król pruski nazywał tę ustawę raz zbyt monarchiczną, drugi raz zbyt liberalną, jakobińską! jak mu trzeba było.

*) Kto pamięta całą pieśń, niech ją raczy nadesłać.

St-n B-ski.

(Dokończenie nastąpi).

szego świata galicyjskiego — tego nie wiemy a nawet w to nie wierzymy. Zaraził on tylko pewne słabe osobistości upojone dygnitarstwem austryackiem lub wzdychające do takowego. Lecz kogokolwiek zaraził, to takie osobistości i frakcye frakcyi przestały być polskiemi w tejże chwili, chociażby najgłośniej twierdziły, że są za autonomiczną krajową, federalistyczną lub jaką tam inną polityką, wszystko to bowiem razem zamienia się w czcze słowa, a zamienia się w praktyce na dążenia nie polskie, na służbę obcą, polskim dążeniom grób sposobiącą — gdyż polskim interesom i polskiej polityce egiejskie dążenia podcinają wszystkie żywotne korzenie w tej tutaj monarchii. Przy nadchodzących wyborach warto jest bardzo, aby wyborcy zwrócili uwagę na te z pozoru odległe, nie należące do zakresu sejmowego zapatrywania, tu zaraza przenika w nasz świat polityczny, potrzeba aby rozróżniali pomiędzy tymi, którzy mówią o przeobrażeniach austryackich i potędze Austryi, a tymi, którzy mówią o potędze monarchii i wzmocnieniu w niej stanowiska polskiego — nie pojedyńczych Polaków. W tem leży bowiem cały węzeł stanowiska i pomyślnej przyszłości naszego kraju!

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Złoczów 5 maja.

Wobec ogólnego obumarcia, jakie niestety cechuje nasze życie prowincyonalne, pocieszającym jest każdy objaw zdrowej myśli, choćby indywidualnej, bo trafia on do przekonania innych, staje się ich udziałem i wywołuje pożądane zbiorowe działanie.

Nie wiemy, czyjej inicyatywie przypisać mamy, że choćby dzisiaj obchodziliśmy rocznicę konstytucyi trzeciego maja, a to uroczystem nabożeństwem, o którem doniosłem wam już telegraficznie, obecnie zaś chcę podać niektóre szczegóły. Obszerny kościół parafialny tutejszy zapełnił się publicznością, wśród której zwłaszcza inteligencya miejscowa była silnie reprezentowaną; dziatwa szkoły ludowej z nauczycielami swoimi na czele wzięła również udział w nabożeństwie; brakowało tylko uczniów gimnazyalnych, którzy w tym czasie (godz. 10 — 11) mieli lekcye. Żałować należy, że u nas w kraju wyklucza się zwykle młodzież szkolną od udziału w uroczystościach narodowych. Że też uroczystości takie nie wejdą już raz w normalny bieg naszego życia narodowego, lecz są zawsze jakby wyjątkowemi objawami, którym rozumie się ludzie niechętni i władze przypisują cechę jakoby demonstracyi i wykluczają od nich uczniów. Wielka w tym względzie wina spada na nasze reprezentacye autonomiczne, bo gdyby one brały gremialny udział w podobnych uroczystościach — a nie mamy ich przecież do roku tak wiele — natenczas uroczystości te zyskałyby jeszcze więcej na powadze i pod osłoną jej przybrałyby naturalne i ustalone już na przyszłość formy. A tak każdy podobny obchód, a względnie inicyatorowie jego zdani są na łaskę lub niełaskę władzy miejscowej, która bądź przez bojaźń, bądź dla innych ciasnych powodów, stawia wszelkim takim obchodom nieprzeparte nieraz trudności. Nie mówię to bynajmnioj o tutejszej władzy miejscowej politycznej, przeciwnie poczytać jej to należy za chlubę, że nie tamowała w niczem zgoła poważnego objawu obywatelskich intencyj. Ależ tyle się naczytaliśmy nieraz o przeszkodach czynionych i u was i we Lwowie w urządzaniu skromnych uroczystości narodowych. Złoczowski obchód wypadł świetnie, co przypisyć należy publiczności i duchowieństwu miejscowemu, które tak chętnie wzięło w niem udział. Co więcej mowa, jaką wypowiedział ks. wikaryusz Czyżewski po skończeniu mszy św. wskazała nam jasno, jak ściśle łączy się nasze życie narodowe z naszą wiarą katolicką i jakie silne piętno wywarła ta wiara na nasze życie publiczne. Mowca powołał się tu na pierwszy artykuł konstytucyi, który postanawia, że „religią naszą narodową panującą jest i będzie wiara katolicka ze wszystkiemi jej prawami; że zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy.“ — Po pięknej przemowie ks. Czyżewskiego zaintonowano hymn narodowy „Boże że coś Polskę“, który odśpiewano w całości. Tekst tego hymnu rozdano publiczności.

Dzisiaj wieczorem o godz. 7 będzie miał odczyt w sali Rady powiatowej Dr Anatoli Lewicki, prof. gimnazyum lwowskiego. Mowca mówić będzie „o Czerwonej Rusi przed jej połączeniem się z Polską“. O odczycie tym Rusina „o Rusi“ doniosę wam oddzielnie. Tu tylko nadmienić muszę, że rzecz wyłożona naukowo a popularnie i z sumiennością, czem się prace p. Lewickiego odznaczają, przyczynić sie może wielce wobec zbliżających się wyborów do złagodzenia sztucznych antagonizmów, jakie są tłem wszelkiej akcyi wyborczej we wschodniej cześci kraju.

Że zaś niebezpieczeństwo takie zagraża w tutejszym okręgu wyborczym włościańskim, to nie ulega kwestyi wobec faktu, iż dotychczasowy poseł z tego okręgu, adwokat Dr Wesołowski nie zamierza ubiegać się o mandat poselski. Przyczyną tego jest nie tyle stan zdrowia, jak raczej myśl czcigodnego posła, że być może, znajdzie się Rusin z rodu, któryby odpychając wszystkie moskiewskie dążenia, kochał Ruś równie jak on i pragnął pracować na prawodawczem polu równie jak on dla Rusi i dla Polski. Takich Rusinów trzebaby nam rzeczywiście w sejmie więcej, a stanęlibyśmy raz na jasno z ruskiemi dążnościami i wiedzielibyśmy co w interesie Rusinów i obopólnym możemy zrobić. Oby idea Unii znalazła w obecnym sejmie żywe postacie a pierzchliby przed nią moskiewscy służalcy i nie bałamuciliby ludu swoją nikczemną robotą. Lecz do tego potrzeba i z naszej strony działania — bo samo się nic nie zrobi. Tymczasem w kraju jakby wszystko spało a stolica jego odpoczywa po ostatnich turniejach z tromtadracyą. Czyż znowu wtedy dopiero obudzi się akcya, gdy na przedętej trąbce zagra tromtadracya? Dość ona już napsuła w sprawie ruskiej, dość ją zaogniła i zagmatwała, iżby pod jej hasłami mogło się dopełnić coś innego, jak tylko dalsza gmatwanina, która tym razem byłaby wprost zabójczą.

Stanisławów 5 maja.

(Mz.) „Echo“, stanisławowski organ propinacyjny nazywa uchwałę Koła polskiego w w sprawie Kamińskiego „szubienicznym werdyktem Koła polskiego“ i dziwi się, że przeciw niemu występowałem. Występuję i będę występował przeciw nadużyciom, w jakiejkolwiek one się objawią formie, a burmistrza żałowałem, że upadł i żałuję tem bardziej, że na obrońców wybrał sobie „Echo“ i „Sztandar“. Tyle mojej zjadliwości. „Echo“ wie, kto jestem, a tem samem nie przypuści, żebym był przekupny i przekupiony. Na dowód, że „Gazeta Krakowska“ nie wytknęła sobie tego celu, aby prześladować redaktora „Echa“ i burmistrza, przytoczę tę okoliczność, że ile razy w moich korespondencyach dotknąłem osób tych, ich wzajemnego stosunku, ich stosunku do banku zaliczkowego, kasy oszczędności i innych szczegółów dawniejszej lub nowszej daty, redakcya „Gazety Krakowskiej“ wszystkie osobiste wzmianki wykreśliła. O tem już wspominałem i na to daję słowo uczciwego człowieka. Nawet brałem redakcyi za złe tę delikatność. „Echo“ zna mię — jak twierdzi — więc uwierzy mojemu słowu i zechce odwołać powtórzone za „Nową Reformą“ oszczerstwo, jeżeli ma iskrę czci i honoru. Stanisławów to przecie partykularz, gdzie wszyscy wiedzą, co p. redaktor w garnku gotuje, a tem bardziej czyje manuskrypty oddaje do drukarni. Szkoda, że „Echo“ jednostronnie służy pewnym tylko osobistościom; dłużejby się utrzymało służąc całemu miastu i całej publiczności. W numerze programowym wytknęło sobie cel piękny wyświecenia sprawy ruskiej, czemuż nie weźmie sobie do serca, co w tej materyi pisze „Gaz. Krak.“, a stałoby się potrzebą w stolicy pokuckiej. Niech wykazuje objawy życia narodowego ruskiego, niech da inicyatywę do wspólnej pracy nad dobrem miasta i kraju, ale niech się nie da używać za płaszcz cudzych, a jemu samemu ubliżających frymarek. Pismo prowincyonalne powinno zdać najściślejsze sprawozdanie ze wszystkich posiedzeń publicznych, reprodukować rozprawy rady miejskiej, rady powiatowej, instytucyj finansowych, spółek spożywczych, ekonomicznych, pochwycić, objaśnić i uzupełnić myśl trafną wyszłą z ust i głowy nie dość intelligentnej, ale praktycznej i uczciwej, wiernie powtórzyć głosy i przyjaciół i przeciwników, nie chwalić nadmiernie pierwszych, a poniżać drugich, wtedy będzie miało wartość miejscową, a wyprowadzając wnioski ogólne z miejscowych objawów życia publicznego zainteresuje szersze grono czytelników pozamiejscowych. Służąc zaś klice drobniutkiej, choćby chwilowo przy władzy stojącej, tak długo wegetować może, jak długo klika ster władzy dzierży.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

centralnego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych za czas od 18 listopada 1882 do 30 kwietnia 1883.

Z prawdziwą przyjemnością podajemy w piśmie naszem pierwsze obszerniejsze sprawozdanie Towarzystwa Kółek rolniczych, świadczące na jak mocnej podstawie i szeroko pojętych warunkach Towarzystwo to oparło swoją działalność i okazujące, że działalność ta nie była w krótkim stosunkowo przeciągu czasu bezpłodną. Sprawozdanie polecamy szczególnej uwadze naszych czytelników, podając na dziś zdanie sprawy z działań przedwstępnych i spis zorganizowanych kółek.

W odezwie zamieszczonej w codziennych pismach, ogłoszono program działania centralnego zarządu, dążącego do podniesienia dobrobytu i umoralnienia ludu za pomocą Kółek rolniczych z tem przekonaniem, że praca na tem polu jest na czasie i konieczną i z tem przeświadczeniem, iż każdy obywatel kraju pojmujący obowiązki swoje, do pracy tej z czystem sumieniem rękę przyłożyć może i powinien.

W myśl §. 16 statutu wydano instrukcyę dla delegatów towarzystwa Kółek rolniczych, tudzież szczegółową instrukcyę dla Kółek rolniczych wraz z kwestyonarzem zawierającym szczegółowe zapytania co do organizacyi pojedynczych Kółek rolniczych i co do ich potrzeb.

Udano się do najwyższych władz duchownych, wysokiego Wydziału krajowego, wysokiego namiestnictwa i krajowej Rady szkolnej z prośbą o poparcie usiłowań Tow. Kółek rolniczych.

Wystosowano odezwę do komitetu galicyj. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o subwencyę przeznaczoną dla nauczycieli wędrujących, uzdolnionych do wykładów w zakresie gospodarstwa domowego przemysłu i handlu.

Przyjęto do wiadomości pismo wys. prezydyum namiestnictwa o zawezwaniu pp. starostów, ażeby przy nadarzających się sposobnościach użyczały pomocy Tow. Kółek rol.—W następstwie powyższego pisma udzielono dla wiadomości pp. starostom statut i instrukcyę Towarzystwa Kółek rolniczych.

Przyjęto do wiadomości pismo najprzewielebniejszych księży arcybiskupów i biskupów dyecezyi lwowskiej, krakowskiej, tarnowskiej o wydaniu kurend polecających gorąco opiece duchowieństwa sprawę Tow. Kółek rol.—Przyjęto do wiadomości również przychylne pismo najprzewielebniejszego ks. biskupa dyecezyi przemyskiej obrz. gr. kat.

Przyjęto do wiadomości o reskrypcie z dnia 28 marca t. r. l. 14502, w którym wys. Wydział krajowy polecił sprawę Tow. Kółek rolniczych opiece wszystkich rad powiatowych. Skutkiem tego rozesłano dla wiadomości reprezentacyom powiatowym statutu i instrukcye towarzystwa Kółek rolniczych.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie Wgo Henryka Kieszkowskiego, że towarzystwo krakowskie Wzajemnych Ubezpieczeń dla Kółek rolniczych przystępujących zbiorowo do towarzystwa udzieli znaczne ustępstwa w opłacie składek i otoczy te Kółka szczególną troskliwością. Na podstawie tego oświadczenia udano się do Dyrekcyi Tow. krak. wzaj. ubezpieczeń o wydanie stosownych zarządzeń i ogłoszenia drukiem popularnego przewodnika specyalnie dla Kółek rolniczych zastosowanego.

Przyjęto do wiadomości odezwę z dnia 31 stycznia 1883 r., w której Wydział związku stowarzyszeń zarobkowych we Lwowie i gospodarskich zawiadomił centralny Zarząd, iż na walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa odbytem 10 grudnia 1882 we Lwowie powzięta została uchwała, aby Wydział związku zalecił Towarzystwom do związku należącym, by takowe udzielały kredytu Kółkom rolniczym, tudzież ażeby Wydział związkowy porozumiał się z centr. zarządem w sprawie zakładania sklepików wiejskich.

Przyjęto do wiadomości o uchwale walnego zgromadzenia Towarzystwa zaliczkowego w Łańcucie z dnia 20 kwietnia 1883, którą przeznaczono z funduszów tegoż stowarzyszenia kwotę 100 złr. na zakładanie Kółek rol. w powiecie Łańcuckim.

W przekonaniu, że Towarzystwa zaliczkowe całego kraju w swoim zakresie działania wesprą usiłowania centr. zarządu, uchwalono odnieść się do dyrekcyj rzeczonych towarzystw.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dział literacki i artystyczny.

W sprawozdaniu z posiedzenia akademii nie przytoczyliśmy nazwisk proponowanych nowych członków akademii; a mianowicie na członków czynnych zaproponowano: profesorów, Rostafińskiego i Bobrzyńskiego, na korespondentów: profesorów Morawskiego, Kasparka, Wróblewskiego i Piętaka.

Pamiętniki do czasów Jana III.

Mamy przed sobą tom I wydawnictwa, które ma objąć pamiętniki i dyaryusze odnoszące się do panowania zwycięzcy z pod Wiednia. Wnosząc z tytułu umieszczonego na czele tomu I, jest to serya pierwsza, po której pójdą zapewne dalsze. P. Władysław Markowski, którego nakładem wspomnione wydawnictwo wychodzi, dobrze się przysłuży naszej literaturze, przyswajając jej ciekawe, a dla poznania czasów króla Jana nader pożyteczne pamiętniki kilku Francuzów, którzy za wpływem swojej rodaczki, królowej Maryi Kazimiery do Polski się dostali i pozostawili nam spisane wspomnienia z wrażeń w podróży po tym i wówczas mało znanym kraju odniesionych.

Pamiętniki kawalera de Beaujeu, umieszczone w I tomie, w przekładzie p. Aleksandra Kraushara, obejmują czas od 1679 do 1683 r. i dają zajmujący obraz obyczajów i życia społeczeństwa polskiego z tej epoki. Oprócz tego znajdujemy w nich wiele ważnych szczegółów do poznania geografii ówczesnej naszego kraju, jego miast, miasteczek, szlacheckich dworków i zamków i dróg komunikacyjnych. Obraz nie jest trzymany w jasnych barwach, ale skreślony szczerze bez uprzedzeń, prędzej świadczy nawet z pewną przychylnością dla naszej narodowości.

Wydawnictwo pamiętników dobrze się przyczynia do uświetnienia jubileuszu odsieczy Wiednia, który będziemy w bieżącym roku uroczyście obchodzić.

Mercadet. (Drugi występ pana Józefa Rychtera.) Dawny ulubieniec krakowskiej publiczności, jeden z ostatnich przedstawicieli starej szkoły artystów dramatycznych polskich, znakomity i sztukę swoją poważnie pojmujący artysta p. Józef Rychter wybrał na drugi swój gościnny występ na tutejszej scenie komedyę Balzaka p. t. Mercadet. Jest to komedya stara, bodaj czy nie półwieczna, która z biegiem czasu z pięciu podobno aktów na trzy zeszczuplała, a i treść w tych trzech zawarta nie bardzo wystarcza do zapełnienia wieczoru, gdyż polega zupełnie na usiłowaniach bohatera sztuki Mercadeta, spekulanta i inicyatora różnych niezupełnie jasnych przedsiębiorstw — podejmowanych w celu odwrócenia od siebie ostatecznego majątkowego upadku. Mercadet jest już właściwie stanowczo zrujnowany, ponieważ jednak mało osób zna prawdziwy stan jego funduszów, stara się więc kłamstwem i innymi podobnemi wykrętami pokryć swoją ruinę, i szuka tymczasem ratunku, czy to w bogatym zięciu, który go nawzajem oszukuje, czy to w jakichś przedsiębiorstwach, w których powodzenie niewiadomo czy sam wierzy. Wszystko to jednak nie pomaga, katastrofa byłaby nieuniknioną, gdyby nie zjawienie się *deus ex machina*, zapomnianego wspólnika, który zbogacony niespodzianie przybywa, długi Mercadeta płaci, i pozwala jego dobrej i tkliwej córce poślubić równie cnotliwego i bezinteresownego młodzieńca. Oto mniej więcej treść sztuki, nie bogata i nie zbyt zajmująca. Pojedynczym ustępom nie brak niekiedy humoru, a zresztą bohater komedyi znalazł w panu Rychterze wybornego przedstawiciela. Rola Mercadeta jest trudna i forsowna, a wykonana była z tem zrozumieniem i tą starannością, jaka cechuje wszystkie kreacye pana Rychtera. Nie sądzimy jednak, żeby nawet znakomite odegranie głównej roli mogło zapewnić dłuższe powodzenie balzakowskiej komedyi.

Co do innych artystów podnieść należy wyborną charakteryzacyę i grę p. Feliksiewicza tudzież p. Arwina i Wójcickiego. Role kobiece bardzo blade i drugorzędne zostały wykonane przyzwoicie.

KRONIKA.

Kraków d. 7 maja.

Podkomitet pomnika Mickiewiczowskiego odbył wczoraj posiedzenie, na którem zastanawiano się nad oznaczeniem miejsca, gdzieby ten pomnik miał stanąć w Rynku głównym, i przygotowaniem programu do konkursu na pomnik.

Posiedzenie Komitetu Mickiewiczowskiego ma się odbyć, jak się dowiadujemy, we czwartek dnia 10 b. m.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu uniwersyteckiego zajmuje się ułożeniem programu poświęcenia kamienia węgielnego pod Collegium novum.

Katedra policyi weterynarskiej w Uniw. Jag. od czasu przeniesienia się prof. Barańskiego do Lwowa nie obsadzona; przerwane wykłady rozpocznie jednak w tem jeszcze półroczu Dr Jan Buszek fizyk miejski, któremu wykłady te poruczyło ministerstwo oświecenia, do czasu, aż katedra stale obsadzoną zostanie.

Pierwsze grzmoty w zeszły piątek 4 b. m. dały się słyszeć we Lwowie z błyskawicami, a w Warszawie bez błyskawic.

Do Rady powiatowej Zaleszczyckiej wybrany został p. Tadeusz Cieński z Drohiczówki z grupy większych posiadłości.

Do Rady powiatowej Złoczowskiej wybór uzupełniający jednego członka z większych posiadłości, a **a do Rady powiat. Rudeckiej** wybór uzupełniający jednego członka z grupy gmin wiejskich wyznaczony jest na dzień 3 lipca.

Koncert telefoniczny między Kołomyją a Kossowem z mikrofonami pana Machalskiego ze Lwowa, odbyć się miał wczoraj na dochód budowy kościołów w Kołomyi i Kossowie.

Zakład kumysowy w Jarosławiu, urządzony został staraniem p. Łojowskiego, który sprowadził ze Sławuckiej fabryki kumysu Tatara, biegłego w wyrabianiu tego środka leczniczego.

Nauka języka polskiego zaniedbana zupełnie w szkole ludowej w Chmielówce. W „Samorządzie“ zapytują Rady szkolnej trębowelskiej, o przyczynę tego zaniedbania.

Zyd wójtem od lat trzech w Pistyniu 3000 mieszkańców liczącym (w powiecie Kossowskim) zaniedbuje spraw gminnych i bezpieczeństwa publicznego. — A kto tam pisarzem i policyantem?! — pyta „Samorząd“.

Za złożenie zeznania w języku polskim sąd okręgowy Piotrkowski zawiesił w czynnościach p. Horodyńskiego, adwokata przysięgłego z Piotrkowa. W skutek apelacyi roztrząsany będzie proces 12 b. m. w Izbie sądowej warszawskiej.

Tanie mieszkania. Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych w Wiedniu przedstawił dep. Hermann i towarzysze wniosek o zmianie podatku gruntowego co do domów mieszkalnych, zbudowanych wyłącznie w celu dostarczenia uboższej klasie ludności, przedewszystkiem zaś robotnikom zdrowych i odpowiednich mieszkań. Owóż domy takie, których czynsz roczny nie przenosiłby 100 złr., mają być uwolnione przez lat 30 od wszystkich podatków państwowych: uwolnienie to przysługiwać będzie jednak tylko tym przedsiębiorcom, którzy zobowiążą się oddać rzeczone domy na własność najmującym za cenę własnych kosztów, za spłatą 30-letnich rat amortyzacyjnych i uiszczeniem co najwięcej 5%. Tylko w przeciągu pięciu lat od

dnia prawomocności projektowanego prawa mogą być domy z takiemi przywilejami budowane.

Dokończenie sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej dla braku miejsca musimy odłożyć na jutro.

Otrzymujemy następujący list ze wsi: Szanowna Redakcyo! Z prawdziwą przyjemnością odczytałem artykuł wasz z d. 3 maja o *Neo-stańczykach*. Wywiesiliście odważnie, wyraźnie i jasno sztandar niepodległości narodowej, jak przystoi w Państwie konstytucyjnem, którego pomyślność zależy od pomyślności narodów w skład jego wchodzących. Zaprotestowaliście przeciwko dążnościom *oligarchów* zuchwałych, protekcyą silniejszych i możniejszych. Szczycą się oni tem, iż wszystkie sprawy są w ich ręku, iż wszystkie miejsca są przez nich obsadzone. Może to być prawdą; może oni doszli do tej władzy, ale jest to władza *przywłaszczona*, zdobyta sztucznemi, nie zawsze godziwemi środkami, a nie wypływem woli i życzeń narodu; bo kierująca się egoizmem, nie pojmująca zadania naszego i świętego celu, do którego idziemy spokojną, wytrwałą pracą. I wy wytrwajcie na zajętem przez was stanowisku, a naród wesprzeć was powinien.

Wróg oligarchii i anarchii.

Wiadomości policyjne. Od przyaresztowanego za liczne kradzieże kieszonkowe, Maryana Kędzierskiego ze Lwowa, odebrano portmonetkę czarną z różnemi notatkami, między któremi znajduje się rewers farbiarni Szpakowskiego na chustkę i wstążki — bilety lekcyj francuskich i pieniądze. — Właściciel niewiadomy.

W sobotę rano 5 b. m. odszukano w jednym z ogrodów na Piasku znaczną ilość pościeli w wsypach jedwabnych, którą złodziej jeszcze nie wyśledzony, skradł niewiadomemu dotąd właścicielowi. Pościel znajduje się obecnie w policyi.

Awans majowy (dalszy ciąg). Porucznikami mianowani podporucznicy: Jan Hoffmann, Maurycy Jesser, Wincenty Kunz Kronhelm, Albin Stransky, Maurycy Damask, Bartłomiej Węglarz, Wawrzyniec Pacyna, Hilary Łuszpiński, Józef Faber, Zeno Zipser, Henryk Walla, Jan Herold Stoda, Emil Hailig Hailingen, Herman Gelber, Antoni Michel, Otto Meixner, Hugo Meixner, Ludwik Rössler, Michał Jaroszyński, Karol Rakoszyn Kempski, Edward Pelz, Hieronim Schiller Schildenfeld i Medard Albeck;

podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Władysław Spravka, Karol Dzirzyński, Jan Pietranowski, Józef Nowotny, Adolf Neumann, Epifaniusz Jaworowski, Alojzy Buntner, Egidiusz Adamovic, Ernest Katzer, Kazimierz Giziński, Jan Zitek, Józef Kapaun, Julian Kapaun, Juliusz Lemminger, Alfred Ruckstuhl, Wiktor Churain, Wiktor Tychowski, Franciszek Müller, Terapont Illiutz, Edmund Röhrich, Seweryn Macudziński, Jan Diwisch, Franciszek Schuster Peredfeld, Wilhelm Hojer, Karol Swoboda, Antoni Turek, Henryk Babouczek i Zygmunt Boro.

W galic. batalionie strzeleckim nr. 30 podporucznicy Maksymilian Bartl i Franciszek Netuschill mianowani kapitanami II-giej klasy; zaś kadet (zastępca oficerski) Marceli Gosławski podporucznikiem.

W galic. pułkach jezdnych mianowani: rotmistrzami I klasy rotmistrze II klasy Bronisław Zagajewski i Artur Holmes;

rotmistrzami II klasy porucznicy Albin Hörler, Emanuel Carmine i Eugeniusz Redlich;

porucznikami podporucznicy: Karol Sthal, Józef Thierry, Józef Schlögel, Julian Fischer, Karol hr. Coudenhove, Wiktor Past, Ryszard Lesonitzky, Bolesław Raczyński, Karol Rohr, Jan Roller i Jan Schilling; a wreszcie

podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Bela Hrabar, Ludwik Kirpal, Franciszek Fillsinger, Bogdan Strubiński, Józef Bolesta Koziebrodzki, Artur Wraubek, Aleksander Swogetinsky, Marek Poraj Madeyski, Franciszek br. Lexa Aehrenthal i Aleksander br. Obenaus Felsöhaz.

(D. c. n.)

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Wtorek 8 maja: „Fedora," dramat w pięciu aktach W. Sardou.

Czwartek 10 maja: „Zemsta," komedya Aleksandra Fredry. Czwarty występ Józefa Rychtera.

Sobota 12 maja. „Z Tajemnic Boru," sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego. Po raz pierwszy. Benefis i piąty występ Józefa Rychtera.

Poniedziałek 14 maja: „Z Tajemnic Boru," sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego. Po raz drugi. Szósty występ Józefa Rychtera.

Wtorek 15 maja: „Śluby Panieńskie," komedya Aleksandra Fredry. Siódmy występ Józefa Rychtera.

Kalendarzyk. Jutro: *Stanisława biskupa m.* We środę: *Grzegorza Naz. i Dyzmy.* We czwartek: *Izydora włościanina wyznawcy i Joba.*

RUCH WYBORCZY.

Rada miasta Krakowa wybrała na swem posiedzeniu dnia 2 b. m. czterech członków do strutynowania reklamacyj względem list wyborczych, mianowicie pp.: Baranowskiego, Wechslera, F. Jakubowskiego i Machalskiego.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części Galicyi potwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury w okręgach wyborczych mniejszych posiadłości: 1) p. Michała Lenartowicza, na okrąg Horodenka-Obertyn; 2) p. Bojomira Żarskiego, adjunkta sądowego w Żółkwi, na okrąg Żółkiew-Wielkie Mosty-Kulików; 3). p. Juliusza Korytowskiego na okręg Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce; 4) p. Teofila Merunowicza na okrąg Lwów-Winniki-Szczerzec. Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę, zaszłą w ostatniem sprawozdaniu o zatwierdzonych już kandydaturach, że na okrąg wyborczy Bóbrka-Chodorów zatwierdzono kandydaturę nie p. Teofila, lecz p. Seweryna Henzla.

W okręgu wyborczym Husiatyn rozwija ruska partya bardzo żywą agitacyę. Liczni propagatorowie uwijają się po wszystkich wsiach mimo okropnych dróg. „Dziennik Polski" donosi, że nawet z ambony wychodzi agitacya, bo księża ruscy wzywają parafian, ażeby nie wybierali Polaka, bo zamach zagraża kalendarzowi ruskiemu itp. Już kilku postawionych kandydatów upadło, a utrzymały się dotychczas dwie kandydatury mianowicie: ks. Sieczyńskiego z Kopyczyniec i Dra Sawczaka adjunkta sądowego z Husiatyna. Podobno spodziewają się, iż kandydatura tego ostatniego zostanie przez zjazd delegatów i komitet centralny ruski potwierdzoną. Wobec apatyi, jaka dotychczas panuje w obozie polskim, kandydatura świętojurska może zyskać niestety niebezpieczne dla sprawy narodowej szanse.

Przegląd polityczny.

„Tagblatt" donosi, że deputowani *Grocholski* i Dr Euzebiusz *Czerkawski*, byli u ministra oświaty, w celu poparcia sprawy Wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim. Baron Conrad miał dać nadspodziewanie wymijającą odpowiedź.

W Wiedniu obradowała komisya kolejowa Izby deputowanych 4 b. m. nad przedłożeniem o budowie kolei stryjsko-beskidzkiej. Deputowany Herbst zażądał odroczenia obrad, gdyż Węgrzy nic nie postanowili jeszcze o przedłużeniu tej linii tak, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż skarb austryacki będzie musiał ponieść nowe ofiary dla takiego przedłużenia. Wniosek dep. Herbsta odrzucono i uchwalono wejść w rozprawy szczegółowe.

Wiele dzienników wiedeńskich między niemi „Neue freie Presse," „Fremdenblatt" i „Deutsche Ztg" skonfiskowano dnia 5 b. m. za ogłoszenie adresu dziękczynnego dla lewicy, uchwalonego na zgromadzeniu w kursalonie, za stanowisko jakie stronnictwo wierno konstytucyjne w obec nowelli szkolnej zajęło.

Rada państwa wiedeńska, zajmowała się na ostatniem sobotniem posiedzeniu sprawą kolei dalmackiej państwowej, i ustawą o inspektorach przemysłowych.

Ustawę tę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu, a termin przyszłego posiedzenia naznaczył prezydent na najbliższy poniedziałek.

Nieproszeni misyonarze szyzmy na Litwie szerzą zarazę między ludem. Oto, co podaje „Cerkownyj Wiestnik" (urzędowy organ cerkwi szyzmatyckiej):

„Na posiedzeniu rady bractwa święto-duchownego zaświadczono, że w kraju „zachodnim" znaczna większość rodzin włościańskich nie posiada ani Ewangelij, ani książek do nabożeństwa, ani żadnych innych książek o treści prawosławnej, pożytecznych dla duszy, mimo to, że wielu jest piśmiennych członków rodzin. W skutku tego bractwo sprowadziło z oddziału rozpowszechniania książek duchowno-moralnych, który utworzonym został przez moskiewskie towarzystwo miłośników oświecenia duchownego, 6200 egzemplarzy Ewangelij, książek do nabożeństwa i różnych broszur dla bezpłatnego rozdania między włościan. Książki te porozsyłano do parafij. — W Grodnie istnieje bractwo samodzielne, mające zaopatrzeć i parafiie gub. grodzieńskiej w podobneż książki. Również pomyślnie zadanie to może być dokonanem, podług słów „Cerkownego Wiestn.," także i przez mohylewskie bractwo prawosławne".

Nowi biskupi, Hryniewiecki, Kozłowski, Pallulion i Zerr na samym wstępie ważne mają zadanie i ciężkie obowiązki ochrony ludności litewskiej przed tą zarazą.

W parlamencie niemieckim wywiązała się ciekawa rozprawa nad wnioskiem Richtera, wzywającym zarząd wojskowy do zabronienia używania warsztatów wojskowych do prywatnych celów, wynajmowania koni wojskowych i dopuszczania cywilnych osób do handlu w kantynach. Z powodu tej rezolucyi odczytano na posiedzeniu parlamentu list Bismarcka, w którym kanclerz oświadcza, że zarząd wojskowy niemiecki nie może przyjmować ani wykonywać uchwał parlamentu. O każdym projekcie ustawy uwiadomi kanclerz cesarza i wniesie na obrady Rady związkowej, a jeżeli takie przedłożenie dotyczy wojskowego zarządu, to członkowie takowego w Radzie związkowej wyrażają swoje zdania. Ale przeciw przypuszczeniu jakoby zarząd wojskowy był zobowiązany albo uprawniony do wykonywania uchwał parlamentu, lub nawet przyjmowania ich do wiadomości na drodze urzędowej, zastrzega się kanclerz w imieniu cesarza.

List ten rozumieją w kołach parlamentarnych w ten sposób, iż kanclerz usiłuje wszelkie gałęzie zarządu wojskowego pod swoją odpowiedzialość podciągnąć i w ten sposób całą władzę państwową w swojem ręku połączyć.

W parlamencie niemieckim obradowano 5 b. m. nad budżetem na rok 1884/85.

Zwróciła uwagę przedewszystkiem mowa Bambergera, który w obec coraz silniejszej dążności do osłabienia zakresu władzy parlamentu, domagał się stanowczo parlamentarnego rządu, i dość ostro krytykował socyalne oddźwięki cesarskiego orędzia. Polemizując z nim, oświadczył minister skarbu Scholz, że nikt nie chce parlamentarnego, ale cesarskiego rządu; parlamentaryzm toruje drogę rzeczypospolitej. Deputowany wirtembergski Payer, przypomniał, że państwo nie zna cesarskiego rządu. Państwo nie jest jednolitem, dla tego cesarskie orędzie musi obudzić prawno-polityczne wątpliwości.

„Kölnische Ztg" opowiada, co poprzedziło ostatnią kościelno-polityczną rozprawę nad wnioskiem Windthorsta, w kołach rządowych. Książę Bismarck oświadczył się w obecności deputowanego Dietze, swego dawnego przyjaciela, za daniem swobody odprawiania mszy i udzielania sakramentów, w duchu wniosku Windthorsta; powiedział, że ponieważ Windthorst wyciągnął już na tę sprawę, najlepiej by było uprzedzić go. W tym duchu układał się ze swymi kolegami w urzędzie, ale napotkał silny opór u pana Gosslera ministra wyznań, który wyłożył w memoryale, że przez takie bezwarunkowe udzielenie swobody odprawiania funkcyj duchownych, całe kościelne ustawodawstwo pruskie, z ostatniego lat dziesiątka, straci swoją wartość, i nie taił, że do tego ręki przyłożyć nie może. Ministerstwo stanu podzielało jego poglądy i jak powiadają, znalazł jeszcze gdzieindziej poparcie. P. Benningsen miał jak doniesiono Bismarckowi, wyrazić się w tym samym duchu; dość że książe Bismarck przekonał, iż drogą, na którą wszedł, iść dalej niepodobna, i wyraził się w tym duchu do swego przyjaciela Dietzego. Z tego przebiegu zdarzeń wyjaśnia się dostatecznie, dla czego mowa ministra wyznań była mieszaniną potwierdzeń i zaprzeczeń, tak że ją p. Windthorst do delfijskiej wyroczni przyrównuał. Zasadnicze usposobienie księcia Bismarcka nie zmieniło się jednak; jest on gorzej niż kiedykolwiek usposobiony dla ustawodawstwa p. Falka, za którego prawnicze szczegóły, nie chce prócz tego przyjmować odpowiedzialności. Ostatnia odpowiedź do Rzymu ma być przez niego zredagowana w sposób tak uprzejmy, jak na to okoliczności pozwoliły.

Celem jego jest zdaje się osiągnąć uznanie obowiązku donoszenia, choćby z pewnemi ograniczeniami. Zarazem ma nadzieję utrzymać centrum w dobrem usposobieniu.

Podług wiadomości z Petersburga, jenerał Orżewskij towarzysz ministra spaw wewnętrznych odjechał do Moskwy.

„Nowosti" donoszą, że przedstawiciele mocarstw na dworze petersburskim będą zaproszeni na koronacyę do Moskwy, na dzień 24 maja.

Gabinet Gladstoua poniósł 4 b. m. drugą porażkę. Bradlangh ukazał się przed kratkami Izby domagając się, by odebrano od niego przysięgę, na co Northcote przewódzca konserwatystów wniósł, by Bradlangha nie dopuszczono do przysięgi. Radykalista Labouchère również reprezentant miasta Northampton po usilnem zbijaniu tego wniosku powrócił do żądania Bradlangha, nie został jednak poparty. Mimo tej drugiej już porażki, Gladstone wcale nie myśli opuszczać swego stanowiska.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 7 maja. Konferencya kolejowa poczwórna (Austro-Węgry, Turcya, Serbia i Bułgarya) ułożyła jednogłośnie tekst konwencyi, który w najbliższym czasie ma być podpisanym.

Wiedeń 7 maja. Pismo prezesa ministrów uprasza Izbę o urządzenie wyborów do delegacyi. Prezydent poświęca Schmittowi zmarłemu członkowi Izby kilka słów wspomnienia. Przedłożenia nadeszłe od deputowanych przekazano komisyom. Po dziewięciu członków wybrano do komisyi obrony krajowej i katastralnej, dalej bez dyskusyi przyjęto wnioski do ustaw stojące na porządku dziennym.

(Posiedzenie Izby deputowanych). Prawo o cząstkowej zmianie ustawy hypotecznej przyjętem zostało w drugim czytaniu po mowach Keila i Koppa przeciw projektowi a po odparciu zarzutów przez nich zrobionych przez komisarza rządowego radcę dworu Harrasowskyego i po podniesieniu przez niego praktycznych korzyści proponowanych zarządzeń. Trzecie czytanie tego projektu nastąpi na ostatniej sesyi Izby.

Projekt do prawa o czasowem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym Cattaro i przedłużenie konwencyi handlowej z Francyą zostały przyjęte.

Brema 7 maja. Parowiec „Habsburg" holowany przez parowiec „Coronilla" wpłynął dnia 6 b. m. do Falmouth.

Konstantynopol 7 maja. W niedzielę odbyła się konferencya w sprawie Libanu. Minister spraw zagranicznych W. Porty zaproponował urzędownie na gubernatora Mutaszerifa Wassa-effendiego. Reprezentanci Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Francyi zgodzili się na ten wybór. Reprezentanci Anglii i Rosyi nie zrobili żadnego zarzutu lecz odwołają się do swoich rządów i mają nadzieję otrzymać bezzwłoczną odpowiedź konferencyj. Najbliższa sesya we wtorek.

Kursa telegraficzne z d. 7 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·80. Renta srebrna 79·20, Renta złota 99·—. 6% Węgierska 120·35. Losy z r. 1860 133·25. Akcye banku Austro - węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 305·90. Londyn 119·80. Dukat 5·67. Napoleondor 9·51—. Lombardy 146·25. Losy z roku 1864 170·25. Akcye kolei Karola Ludw. 308·25. Akcye Lwow. Czerniow. 171·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·40. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·10. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·25. 4% Renta złota węgierska 89·65. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·10. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: złe.

Berlin, z d. 4 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·90. Warszawa 201·70 Ruble 202·20. 5% Listy Zast. Pol. 63·—· 4% Listy Likwid. 54·75. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·12. Akcye kredyt. 525·50.

Targ na zboże.

Kraków 5-go maja. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 10·25 złr., pszenica biała od 7·— złr do 9·50 złr., pszenica żółta od 8·— złr, do 9·50 zł., żyto od 6·75 złr. do 7·25 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 90·— złr. do 120·— złr.

Lwów 4-go maja. Pszenica czerwona od 8·40 złr. do 9·20 złr., pszenica biała od 8·25 złr. do 8·75 złr., pszenica żółta od 8·10 złr, do 8·70 złr., żyto od 5·50 złr. do 6·— złr.. jęczmień browarny od 5·80 złr., do 6·40 złr., jęczmień na paszę od 5·— złr. do 5·30 złr., owies od 5·70 złr. do 6·10 złr., groch od 7·25 złr. do 8·50 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 7·30 złr. do 7·85 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 88·— złr.

Wiedeń 4-go maja. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·75 złr. do 8·15 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·88 złr. do 6·92 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·50 złr. do 31·75 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na kwiecień 8 marek.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

NADESŁANE.

Zarząd Stowarzyszenia „Zgoda" wyraża niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie pp.: Zenoni-Kleczkowskiemu, Braunowi, Pierożkowi Ostrowskiemu i Członkom chóru seminaryum nauczycielskiego mężkiego za łaskawy udział w uroczystym obchodzie 3-go Maja.

Wł. Bruśnicki, prezes.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{34}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6{\cdot}_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: $6{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 8 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 75	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	— —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 --
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	309 —	312 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorasz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 2 Maja.

	płacą	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 75	78 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 15	79 30
4% „ złota 100 złr.	99 —	99 15
5% „ pap. 100 złr.	93 10	93 25
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 45	89 55
5% „ papierowa 100 złr.	87 75	87 90
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 —	98 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	114 25	114 75
Boden-Credit 200 „	221 50	222 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	305 90	306 20
Kredyt. węg. 200 „	302 —	302 50
Niższo-Austr. 500 „	852 —	856 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	118 —	118 25
Verkehrsbank 140 „	146 25	146 75
Bankverein 100 „	108 75	109 —
Länderbank 200 „	130 50	131 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	80 50	81 50
Alföldzkie 200 „	171 —	171 75
Elżbiety 210 „	222 25	223 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2815	2820
Franc. Józefa 200 „	194 75	195 50
Morawsko-Szlaska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko- zerniow. 200 „	170 25	170 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	221 50	222 --
Południow 200 „	146 25	146 50
Tramwaj 200 „	215 90	216 20
Węg.-gal. 200 „	162 —	162 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	159 25	159 75
Węg. zachod. 200 „	166 —	166 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 —	95 50
Alföldzkie 200 „ „	97 40	97 70
Gratzkoflach. 150 „ „	98 70	99 —
Elżbiety — „ „	102 —	102 50
„ 1870 200 „ „	102 —	102 50
„ 1872 200 „ „	105 50	106 —
„ 1873 200 „ „	105 50	106 —
Ferd. półn. „	104 75	105 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 90	95 20
„ 1867 300 „ „	99 30	99 80
„ 1868 300 „ „	95 60	96 —
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa 300 „ „	100 50	100 80
„ 1869 300 „ „	100 50	100 80
„ 1872 300 „ „	100 50	100 80
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93 30	93 50

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie 100 „	111 —	111 20
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 —
3% Tureckie 400 „	26 —	26 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 -	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	133 -	133 50
„ „ „ 100 „	138 —	138 75
Losy 1864 100 „	170 -	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	114 25	114 50
M. Wiednia 100 „	123 75	124 —
Kredytowe 100 „	171 25	171 75
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	18 -	18 50
M. Lublany 20 „	23 40	23 80
M. Budy 40 „	39 50	40 —
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 10
Rudolfa 10 „	19 -	19 50
Salm 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 75	22 25
St. Genois 40 „	45 --	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred. „	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.